

Schramm, Tomasz

"Polonia Devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski (1914-1918)", Danuta Płygawko, Poznań 2003 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 36/3, 207-210

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

RECENZJE

zwycięstw niemieckich na froncie rumuńskim. Widać było jednak i zmęczenie, zwłaszcza z powodu sytuacji ekonomicznej. Odczuł raczej nienawiść Niemców do Brytyjczyków niż do Francuzów. Natomiast wyraźne było nieprzejednane stanowisko prawicy niemieckiej co do możliwości pokojowych.

W Warszawie był dziewięć dni; zauważył niewiele wojska niemieckiego na ulicach i dużo emblematów polskości. Podkreślał przejmowanie administracji, samorządu i szkolnictwa przez Polaków. Pozytywnie oceniał rolę Straży Obywatelskiej. Postępowanie Niemców wobec Polaków uważał za przebiegłą politykę. Za nierozwiązaną uznał sprawę Wielkopolski. W Warszawie za bezdyskusyjną uważano sprawę niepodległości Polski, natomiast były różnice zdań co do powstania wojska polskiego. Panował nastrój rozczarowania w stosunku do aliantów. Wszystko to opisywał w swoich korespondencjach, które w Szwajcarii zrobiły duże wrażenie. Niektórzy uważali je za zbyt austrofilskie. Wtedy Privat przeniósł swoją publicystykę do „Journal de Geneve”. Następnie skupił się na upowszechnianiu dziejów Polski od końca XVIII w. Pisał i wygłaszał odczyty. Jednocześnie zajmował się tematyką współczesną. Z radością odnotował upadek caratu, postulował określenie przyszłych granic niepodległej Polski, zwracał uwagę na zmiany nastrojów pod okupacją niemiecką. Wysoko oceniał Jana Kucharzewskiego. W 1918 r. zajął się doktoratem o powstaniu listopadowym, korzystając z materiałów Muzeum Rapperswilskiego. Obronił ten doktorat w Genewie, a w czerwcu 1918 r. ukazała się jego książka *L'insurrection polonaise de dix-huit cent trente et ses choses a l'Occident*, wydana w Lozannie. Druga jego książka pt. *L'Europe et Odysee de la Pologne au XIX siecle* była bardziej popularyzatorska; atakował w niej rosyjską politykę prześladowań, ale i politykę Bismarcka. Uważał, że „wojna była potrzebna Polsce, gdyż pozwoliła jej się odrodzić”. Do Francji Privat nie wrócił, ale od 1919 r. pisywał do pism lewicowych, m.in. do „Droit du peuple”. Propagował idee socjalistyczne. Napisał też biografię Zamenhoffa i historię esperantyzmu. Pracował w Lidze Narodów, propagował walkę o niepodległość Indii. Miał kontakty z Ghandim. Pod koniec życia wykladał jeszcze na różnych uczelniach we Włoszech i Szwajcarii. Był aktywny intelektualnie do końca życia.

Privat był niewątpliwie wielkim przyjacielem Polski i zasłużonym propagatorem idei niepodległości. Pokazuje to omawiana książka, wartościowa, choć nie wolna od pewnych braków. Wydaje mi się, że należało więcej napisać o związkach Privata z polskimi esperantystami. Ponadto kontakty z Polonią szwajcarską i francuską sprowadza Autor właściwie tylko do stosunków z organizacjami, a nie z ludźmi. Jego działania na rzecz Polski też przecież inspirowali ludzie. Wreszcie sprawa ostatnia, ale wręcz karygodna. Jest wprawdzie bardzo porządna bibliografia tematu, ale nie ma indeksu osobowego.

Krzysztof Dunin-Wąsowicz
Warszawa

Danuta Płygawko, *Polonia Devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski (1914-1918)*, Poznań 2003, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 294

Książka ta od razu zwraca na siebie uwagę znakomicie pomyślanym tytułem. Dumnie brzmiące „Polonia Restituta” wyraża bodajczy nie najsilniejsze nasze skojarzenie z pierwszą wojną światową: dla Polaków była to wojna przynosząca odrodzenie ich państwa. Z tego względu i po części z tej właśnie perspektywy interesował się nią niedawno zmarły prof. Janusz Pajewski, mistrz Danuty Płygawko. W powszechniejszym świadomości Europejczyków wojna ta była przede wszystkim kataklizmem przynoszącym ogromne zniszczenia i śmierć blisko 10 mln lu-

dzi. W pamięci zbiorowej Polaków ten jej aspekt jest znacznie mniej obecny. A przecież, w przeciwieństwie np. do Czech i Słowacji, którym rok 1918 również przyniósł własną państwowość, Polska była terenem działań wojennych, ciężko doświadczających kraji jego mieszkańców. Należy więc pamiętać, że Polonia zanim *restituta* była *devastata*.

Gospodarcze i przede wszystkim społeczne dzieje ziem polskich w tym czasie nie są nieobecne w podstawowych pracach, do których należą *Polska w pierwszej wojnie światowej* Jerzego Holzera i Jana Molendy (Warszawa 1973) i przede wszystkim klasyczna *Odbudowa państwa polskiego* Janusza Pajewskiego, wydana po raz pierwszy w 1978 r., gdzie jednak zasadnicza uwaga autorów koncentruje się na kwestiach politycznych. Opracowania poświęcone zagadnieniom, o których tutaj mowa, powstały w okresie międzywojennym, przede wszystkim na potrzeby syntezy *Polska w czasie wielkiej wojny (1914-1918)* pod redakcją Marcellego Handelsmana. Bez ryzyka można stwierdzić, że w polskiej historiografii ciągle istnieje luka.

Do wypełnienia jej, przynajmniej części, Danuta Płygawko jest dobrze przygotowana, od lat prowadząc badania, dla których punktem wyjścia były studia nad Komitetem Weveyskim. Może nawet za jakiś czas będzie nieco żałowała, że tak świetnie pasujący do owego studium tytuł został „zużyty” wcześniej. Omawiana tu książka *Polonia Devastata* nie obejmuje bowiem tak szeroko zakrojonej problematyki. Jak wskazuje jej podtytuł, traktuje ona o pomocy, jaka dla Polski w czasie pierwszej wojny płynęła ze Stanów Zjednoczonych, przede wszystkim od tamtejszej Polonii. Ze względu na rozmiary tej pomocy, jak stwierdza we wstępie Autorka, Polonia ze Stanów Zjednoczonych odegrała w całej akcji rolę najważniejszą.

Przedstawiana monografia oparta została przede wszystkim na rezultatach badań przeprowadzonych w polskich i polonijnych instytucjach w Stanach Zjednoczonych, na czele z chicagowskim Polish Museum of America. Kwerenda w nim, jak stwierdza dr Płygawko, „przeszła najśmielsze oczekiwania”. Dzięki temu otrzymaliśmy książkę dobrze udokumentowaną materiałami znanymi słabo albo wcale.

Właściwy wywód poprzedza rozdział zatytułowany *Ziemie polskie podczas wielkiej wojny*. Pokróćce przypomniane zostały okoliczności, w jakich doszło do wybuchu wojny europejskiej oraz przebieg działań wojennych na froncie wschodnim w latach 1914-1915, kiedy znajdował się on na ziemiach polskich. Przy całej zwięzłości jest to dobre przedstawienie najważniejszych wydarzeń, w paru jedynie wypadkach mogące skłaniać do dyskusji nad niuansami (czy prowadzące do wojny ultimatum austro-węgierskie powstało „pod naciskiem” niemieckich kół wojskowych, jak chce Autorka, czy raczej przy ich poparciu?, czy grypa w 1917 r. to już była „hiszpanka”?). Równie wysoko ocenić należy dwa następne podrozdziały tego rozdziału, poświęcone losom ludności cywilnej w czasie wojny (to jest właśnie ta *Polonia Devastata*) oraz powstałym na ziemiach polskich organizacjom społecznym, określonym — zgodnie z ówczesną stylistyką, czasem widoczną i w oficjalnym nazewnictwie — jako ratunkowe. Zawartość tego rozdziału opiera się w dużej mierze na literaturze i stanowi poniekąd odzwierciedlenie stanu badań. Z tego względu na przykład, jak zwykle, „ziemie zabrane” są widoczne znacznie mniej niż Królestwo. Scharakteryzowaniu zaś sytuacji tego ostatniego służą przykłady paru miast, gdzie obok największych: Warszawy i Łodzi jawi się (dzięki wyczerpującemu artykulowi B. Wochowskiej) niewielki Piotrków Trybunalski. Warto jednak podkreślić, że prócz literatury przedmiotu sięga Autorka również do pamiętników, niekiedy też prasy i archiwaliów.

Z rozdziałem drugim rozpoczyna się przedstawianie działalności Polonii amerykańskiej, osadzone w szerszym kontekście. Obejmuje on z jednej strony informacje o tej Polonii (liczebność i rozmieszczenie, istniejące organizacje), z drugiej zaś trzy podrozdziały poświęcone inicjatywom podjętym w czasie wojny w Szwajcarii — a to dlatego, że właśnie Komitet Weveyski był głównym partnerem w Europie i pośrednikiem w przekazywaniu pomocy Polonii dla do-

RECENZJE

świadczonych przez wojnę rodaków. Dodać można, że jeden z tych podrozdziałów, nieco zakamuflowany przez tytuł „Misja Ignacego Jana Paderewskiego w drodze do Ameryki”, traktuje o inicjatywach Komitetu Veveyskiego w Paryżu i Londynie. Przy przedstawianiu polonijnych organizacji w Stanach pewna niezręczność stylistyczna na s. 69 sprawia wrażenie, jakby wszystkim im przypisać można było „charakter ubezpieczeniowy”. Typowy dla środowisk emigracyjnych — chyba nie tylko polskich — proces naprzemiennych prób jednoczenia oraz rozłamów i rywalizacji nie jest łatwy do prześledzenia; trudno jednak Autorkę winić za to, że lektura tego podrozdziału wymaga większej koncentracji. Po wybuchu wojny nie tylko oddalenie terytorialne, ale i polityczne sprawiło, że równolegle rozpoczęły działalność: Polski Centralny Komitet Ratunkowy w Chicago i Amerykańsko-Polski Komitet Ratunkowy w Nowym Jorku. Z pierwszym z nich szczególnie związane jest nazwisko Stanisława Osady, z drugim wybitnej divy operowej, Marceliny (Marcelli) Sembrich-Kochańskiej, której pozycja w świecie artystycznym była niewątpliwie wielkim atutem.

Raz po raz uwidacznia się dylemat, przed jakim staje Autorka: jak szeroko zarysować ma ów kontekst, w którym umieszcza działalność prowadzoną w Stanach Zjednoczonych. Jest to uzasadnione o tyle, że zarówno na terenie Stanów, jak i w pracach Komitetu Veveyskiego silnie obecny był element polityczny, konkretniej: rywalizacji politycznej wywodzącej się przede wszystkim z konfrontacji dwóch orientacji — na państwa centralne i na ententę. Z tego względu pierwsza część rozdziału trzeciego, noszącego właśnie tytuł *Rywalizacja*, poświęcona jest zagadnieniom, w których przedstawianiu Polonia amerykańska jest prawie nieobecna. Można by się zastanawiać nad celowością przypominania (s. 125-132) dość powszechnie znanych faktów związanych z kształtowaniem się tych dwóch orientacji wśród polskich działaczy politycznych, czemu towarzyszą drobne potknięcia: trudno mówić o „austro-węgierskim rozwiązaniu kwestii polskiej”, jako że Węgry stanowczo sprzeciwiały się jakiegokolwiek modyfikacji *statu praesens*; myśli trialistyczne Polaków były pobożnymi życzeniami, każda zaś inna koncepcja była koncepcją austro-polską (ta nazwa pojawia się na tej samej stronie), bez udziału Węgier.

Kolejne podrozdziały przynoszą natomiast ważne i interesujące, a mało znane szczegóły dotyczące sporów polskich, które sięgały też do Vevey i za ocean. Narracja oscyluje między Szwajcarią i Stanami, ale trudno czynić z tego Autorce zarzut, zważywszy na ścisłe powiązanie wydarzeń w obu tych krajach. Wyraźniej przenosi się do Stanów wraz z przybyciem tam Paderewskiego w kwietniu 1915 r. Pozycja „mistrza” między Polskim Centralnym Komitetem Ratunkowym (z którego sekretarzem, Osadą, nawiązał bardzo z razu dobre stosunki; później się one popsuły) i Amerykańsko-Polskim Komitetem Ratunkowym nie była najwygodniejsza. W rezultacie doszło najpierw do kryzysu w łonie APKR, a potem do zaprzestania jego działania. Marcella Sembrich-Kochańska podjęła czasową współpracę z Paderewskim, ale potem wycofała się zupełnie.

Rozdział czwarty zatytułowany jest *Współpraca*. Wbrew temu jednak mówi — przynajmniej częściowo — i o rywalizacji, która bynajmniej nie ustała. Danuta Płygawko przedstawia konkretne inicjatywy, których rezultatem była pomoc dla ofiar wojny, takie jak działalność Komitetu Pomocy Narodowej przy nowojorskiej parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika (w podtytule skrót „B. i M.” powinien być rozwinięty!) czy kolektę na rzecz Polski zarządzoną przez papieża Benedykta XV. Nieraz jednak mieszały się one właśnie z problemami, jakie rozdziły się z rozbieżności między różnymi opcjami wśród Polonii. W ten sposób złamany jest co najmniej porządek chronologiczny (powraca działalność Komitetu Marcelli Sembrich-Kochańskiej, o której zakończeniu mowa jest w rozdziale poprzednim), za którą to cenę nie udało się osiągnąć dostatecznego zróżnicowania problematyki rozdziałów trzeciego i czwartego.

Złożony obraz pomocy płynącej ze Stanów Zjednoczonych do Polski, w którym z działaniami charytatywnymi, odpowiadającymi na rzeczywiste i palące potrzeby, splecione były nierozdzielnie aspekty polityczne, uzupełniony został przez krótki rozdział przedstawiający działalność dwóch instytucji amerykańskich: Fundacji Rockefellera i Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. W wypadku pierwszej z nich dały o sobie również znać akcenty polityczne. Efekty działań tych instytucji były dość ograniczone, niemniej jednak uwzględnienie i tego źródła pomocy dla Polski czyni obraz pełniejszym.

Za bardzo wartościowy należy uznać rozdział zatytułowany *Bilans pomocy*. Obok ogólnego przedstawienia działań Polonii amerykańskiej na rzecz niesienia pomocy doświadczonym przez wojnę rodakom zawiera on kilka przykładów szczególnie godnych wypuklenia, przede wszystkim związanych z działalnością duchownych oraz I. J. Paderewskiego. Założony i kierowany przez tego ostatniego Polish Victims' Relief Fund wspierany był nie tylko autorytetem artysty, ale i dawanymi przezeń koncertami, co pozwoliło mu zająć pierwsze miejsce, jeśli chodzi o zgromadzone fundusze (łącznie w przeliczeniu na franki szwajcarskie ponad 4,3 mln, z czego ponad 1,1 mln pochodziło z wpłat różnych lokalnych komitetów, instytucji i osób prywatnych z całych Stanów Zjednoczonych). Szczególnie cenne jest zestawienie tabelaryczne — owoc wielkiego trudu. Ukazuje ono rozmiary pomocy niesionej przez Polonię amerykańską i poszerza funkcjonującą dotąd w polskiej literaturze listę, przyjętą za nieuważnie odczytanymi sprawozdaniem przewodniczącego Komitetu Veveyskiego, Antoniego Osuchowskiego. Nie jest pewne, czy słowa Autorki, mówiące, że biorąc pod uwagę darczyńców przekazujących zebrane kwoty do Komitetu Veveyskiego nie bezpośrednio, lecz przez PVRF i APRC, „można by tę listę przynajmniej podwoić”, odzwierciedlają ściślej jej szacunki, czy też mają charakter figury stylistycznej. W każdym razie, jak to skrupulatnie wyliczyła Danuta Płygawko, pomoc ze Stanów Zjednoczonych wyniosła 63,13% funduszy zebranych ogółem przez Komitet Veveyski, co z całą pewnością potwierdza opinię, że pomoc ta odegrała rolę największą.

Prócz wspomnianego zestawienia, umieszczonego w rozdziale szóstym, publikację wzbogacają aneksy zawierające kilka listów związanych z działalnością Komitetu Veveyskiego, głównie zaś ze śmiercią Sienkiewicza, a także dobrze dobrane fotografie — przede wszystkim wizerunki osób, o których jest mowa w tekście.

Przy lekturze książki miejscami nasuwają się pewne spostrzeżenia czy komentarze. Część z nich przedstawiona już została wyżej. Można do nich dodać wątpliwość, na ile czytelna może być przyjęta z praktyki amerykańskiej maniera dodawania do nazwy miejscowości skrótu symbolizującego stan (np. Springfield, Vt) oraz uwagę, że staranniejsze opracowanie redakcyjne pozwoliłoby wyeliminować pewne usterki językowe, skądinąd ani liczne, ani bardzo poważne.

Oceniając tę książkę, należy jednak podkreślić przede wszystkim to, że przynosi ona nowe, interesujące ustalenia, do których Autorka doszła, przeprowadzając staranną kwerendę źródłową — a to przede wszystkim stanowi o znaczeniu omawianego publikacji.

Tomasz Schramm
Poznań

Jan Konefał, *Jastków 1915. Historia i pamięć*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2003, ss. 306

Prezentowana książka poświęcona jest bitwie legionistów polskich z wojskami rosyjskimi w dniach 31 lipca - 3 sierpnia 1915 r. w okolicach Jastkowa niedaleko Lublina. To wydarzenie jest głównym punktem wyjścia do omówienia boju oraz przejawów funkcjonowania pamięci